

# TACONAFIDE, TLC

[Zwrotka 1: Quebonafide]

Możesz sobą być, no bo to nie casting  
Wszędzie słyszę pisk, tylko pisk jak Justin  
Wybierz sobie który, wybierz sobie którym, same szybkie fury  
Zaczynamy kulig, no bo gnam jak husky  
Autentycznie, choć starość galopuje szybciej  
Moje ciało już pulsuje szybciej  
Ale nie chcę cię tylko fizycznie  
No bo człowiek mała, to nie mięso z rusztu  
Myślę o tym znowu leżąc w łóżku  
Nie chcę czuć już jak to stado głupców  
A im więcej ich, tym mniej, jak samobójców  
Tłum, tłum, tłum fanek  
Tłum, tłum, tłum fanek  
Ja jak obcy w tym ciele znów mam puls jak Bruce Banner  
Bo gdy wieczór zmienia się w świt, słońce szepcze mi, że jest git  
Ale powinnaś ze mną być, słuchać Samphy i TLC (wróć)  
Słuchać "SOMY" i TLC, założyłem skład z Filipem, wyrzucić płytę One Direction  
Od pół roku nic nie robię, tylko piszę, piszę teksty  
Z Instagrama po angielsku robię wyjście niby Brexit  
Mam dosyć zagadek i dosyć tych gadek, że w życiu to jest jak jest  
Gdziekolwiek nie idę, gdziekolwiek nie jadę Ci fani to CBS  
Zrzucam Balenciagę, czerwoną słuchawę, dzisiaj tylko SMS  
Leci TLC, leci TLC...

[Refren x2: Taco Hemingway]

W trasie tyle dni  
W głowie wodospady, słucham TLC  
Zalewają listy fanów, słucham TLC  
Głowa wbita w materacu, niby Zinédine

[Zwrotka 2: Taco Hemingway]

Nie chciałem mieć hajsów gdy hajsu nie miałem, dziś tylko chcę więcej  
Znowu się czuję jak jakiś czarodziej, bo ciągle tu wszyscy mi łpią na ręce  
Jakieś dziewczyny szukały jak Gollum obrączek, chciały mnie chwycić za serce  
Chórem śpiewają że tak mnie kochają, że czuję się jakby ktoś puścił TLC  
Jagiełło tu robi piruety, jak w trumnie, gdy patrzy na kraj nasz  
Wracam o siódmej ze studia, no trudno, już taki mam arbeit  
Szprycer podzielił słuchaczy, ta płyta to jakiś apartheid  
Na "Karimacie" jest czarno na białym o wszystkim, wystarczy się skupić na faktach  
Zdrowie poświęcone klockom jak Lego  
Lubię tę forszę robioną na lewo  
Prosty i prawy jak Conor McGregor  
Nie dzwoń tu do mnie, bo obiad mam z Quebo  
Anegdota oraz biznesplany, serwujemy trochę zimnej karmy  
Tłuste kęsy od tej bitej piany, minie wszystko szybko, ale my czekamy  
Teraz to go boli brzuch, musiał zjadać słowa  
On by chciał do Hollywood, won do Pacanowa  
Dyrydyndyrydytymtymtym, Fifi znalazł Boga  
Swoim szyfrem robię cyfry w cyfrze i na analogach  
Co ty, myślisz że te liczby kłamią?  
Myślisz że to śmichy-chichy, niby Jimmy Fallon?  
Fani są jak chorągiewki, oby dziś nie wiało  
A ich próby już opisał Pudzian, "To by nic nie dało";

[Refren x2: Taco Hemingway]

W trasie tyle dni  
W głowie wodospady, słucham TLC  
Zalewają listy fanów, słucham TLC  
Głowa wbita w materacu, niby Zinédine